

ANNA MOROZ

INSTYTUT SOCJOLOGII UWB

E-MAIL: ANNA.MOROZ@O2.PL

## MAŁŻEŃSTWA MIESZANE WYZNANIOWO – W STRONĘ SEKULARYZACJI CZY AKULTURACJI?

Współcześnie instytucję małżeństwa często uważa się za zbędną formalność; coraz popularniejsze staje się życie „na kocią łapę”, gdyż wymieniony „stan” nie niesie ze sobą żadnych konsekwencji prawnych. Jest to zgodne z szeroko propagowanym hasłem „wolności” i typowym dla naszych czasów indywidualizmem. Tym samym, jeszcze większe zainteresowanie powinna wzbudzać chęć zawarcia związku małżeńskiego z osobą innego wyznania, gdyż – przynajmniej w teorii – powinno to rodzić znacznie więcej komplikacji; ponadto warto pamiętać o skłonności ludzi do homogamii. Małżeństwa mieszane wyznaniowo w skali kraju są zjawiskiem incydentalnym, w związku z czym wstąpienie w taki związek stawia osoby w nowym, nieznanym dotąd położeniu. Można domniemywać, że jest to równoznaczne ze zgodą na dylematy wyznaniowe, kompromisy i ustępstwa.

Termin „małżeństwo mieszane” jest stosowany przez socjologów wymiennie z terminem „małżeństwo międzykategorialne” – rasowo, etnicznie, klasowo czy też właśnie wyznaniowo. Liczba małżeństw mieszanych pod względem statusu świadczy o otwartości bądź zamknięciu struktury społecznej – w strukturze otwartej występuje wiele małżeństw mieszanych, w strukturze zamkniętej należą one do rzadkości. Skłonność ludzi do zawierania małżeństw międzykategorialnych zależy od preferencji jednostek względem cech, jakie powinni posiadać potencjalni partnerzy, okoliczności albo ograniczeń strukturalnych (na przykład liczba dostępnych potencjalnych partnerów w danym środowisku, grupie czy sąsiedztwie), siły wpływu społecznego grupy na wybory małżeńskie jej członków. Wybór małżonka jest rodzajem gry między tymi czynnikami lub ich wypadkową. Nie jest on nigdy wyborem losowym i nie zależy wyłącznie od preferencji czy uczuć jednostek. Jedną z przyczyn zawierania małżeństw mieszanych klasowo i etnicznie może być hipergamia, czyli skłonność do poszukiwania małżonka w kategoriach i grupach usytuowanych wyżej w hierarchii społecznej od własnej kategorii czy grupy [Szlendak 2010].

W międzykulturowych małżeństwach mieszanych partnerzy charakteryzują się znacznym zróżnicowaniem kulturowym, co często wiąże się również z odmiennym wyznaniem. Ważną rolę odgrywa tu komunikacja między małżonkami oraz zdolność do rozwiązywania konfliktów, których źródeł można upatrywać w procesie socjalizacji w dzieciństwie i rozbieżności wzorów kulturowych wniesionych do małżeństwa [Jodłowska 2001]. Na doniosłość problemu małżeństw mieszanych ma również wpływ publiczny charakter małżeństwa, który znacznie wykracza poza sferę prywatną i oddziałuje na społeczność lokalną.

Jak wskazuje nazwa, w małżeństwach mieszanych wyznaniowo czynnikiem komplikującym związek jest czynnik wyznaniowy. Z uwagi na funkcjonowanie w dzisiejszej rzeczywistości wielu Kościołów, które wypracowały odmienne koncepcje małżeństwa, problem małżeństw mieszanych wyznaniowo staje się ważnym aspektem do rozwiązania w kontekście życia religijnego. Trudność funkcjonowania takich małżeństw polega na doprecyzowaniu dalszego, wspólnego praktykowania wiary i perspektywy religijnego wychowania dzieci. Najprostszym rozwiązaniem wydaje się zewnętrzne ujednoczenie konfesji i religijnego wymiaru małżeństwa, co też jest najczęściej spotykane i realizowane w praktyce. Innym rozwiązaniem – niewątpliwie trudniejszym – jest funkcjonowanie małżeństw mieszanych bez potrzeby zmiany wyznania żadnej ze stron [Romanowicz 2012]. Ponieważ kategoria małżeństw mieszanych wyznaniowo jest w dalszym ciągu kategorią bardzo szeroką, chciałabym się odnieść do małżeństw, w których małżonkowie są związani z dwiema tradycjami wyznaniowymi: rzymskokatolicką oraz prawosławną – w tych przypadkach, często prócz różnicy wyznaniowej, współwystępuje również odmienność narodowościowa i kulturowa małżonków.

Z teologicznego punktu widzenia największą przeszkodą w zawarciu małżeństwa między osobą prawosławną i katolicką jest czynnik doktrynalny, oznaczający brak jedności eucharystycznej między Kościołem prawosławnym a rzymskokatolickim. W tradycji prawosławnej istnieje jedność między małżeństwem a eucharystią, skutkiem czego teologicznie takie małżeństwa są nieuprawnione [Czykwin 1997:224]. Sama możliwość zawierania tego typu małżeństw jest objawem desakralizacji. W Kościele rzymskokatolickim zawieranie małżeństw mieszanych wyznaniowo było niedopuszczalne aż do II Soboru Watykańskiego, kiedy to wyrażono na nie zgodę pod warunkiem podpisania przez rodziców deklaracji dotyczącej przyszłego chrztu dziecka w Kościele rzymskokatolickim oraz późniejszego wychowania go w tej tradycji wyznaniowej. Uwzględnianie tych czynników i związana z nimi niechęć do zawierania małżeństw mieszanych może być elementem wiary integralnej, która charakte-

ryzuje się świadomym wyborem postawy religijnego zawierzenia Bogu przez zawierzenie autorytetowi Kościoła, jako podmiotowi obdarzonemu interpretacyjną kompetencją [Pawlik 2008:148].

Mimo wyżej wymienionych przeszkód w zawarciu małżeństwa mieszanego, wzrost odsetka małżeństw mieszanych w stosunku do ogółu małżeństw w zbiorowości jest faktem. Świadczy to o zacieraniu się różnic międzygrupowych oraz narastaniu wzajemnego współżycia. Ewentualne trudności i bariery międzygrupowe są rozwiązywane w procesach rodzinnej koegzystencji [Sadowski 1991:94]. Akceptacja małżeństw mieszanych może wynikać z przekonania, że jest to prywatna sprawa małżonków, oraz poglądu, że oba wyznania są do siebie podobne. Nieakceptacja i wątpliwości mogą się natomiast wiązać z kłopotami w rodzinie, rzadziej z utrzymującymi się przesądami na przykład że „następstwem tak zwane złamania wiary przez kogoś z krewnych będzie choroba” [Sadowski 1991:103].

Jednym z ważniejszych problemów małżeństw mieszanych, według mnie, nie jest jednak ich zewnętrzna akceptacja – to, czy małżonkowie są aprobowani przez środowisko w jakim funkcjonują, jaka jest opinia przyjaciół i krewnych na temat takiego małżeństwa. Istotne wydaje się być wewnątrzrodzinne funkcjonowanie związku: porozumienie się małżonków między sobą mimo różnic wynikających z odmiennego wyznania, czy też sytuacja wymuszonego wyboru dla któregoś z nich.

Za pierwszą taką kwestie można uznać decyzję o wyborze miejsca ślubu – ślub może odbyć się w kościele, cerkwi bądź mieć charakter cywilny. Zawarcie ślubu w świątyni niesie za sobą cień dominacji któregoś z wyznań. Istnieją w tym przypadku stereotypy co do wyboru miejsca: powinien mieć miejsce w świątyni mężczyzny - „ojca jako głowy rodziny”; żona z kolei powinna przejść na wiarę męża; odwrotnie też: to mąż powinien przejść na wiarę żony, jako że to ona będzie matką wychowującą dzieci. Wybór może być także podyktowany przekonaniem o wyższości jednego z wyznań czy zaangażowaniem religijnym [Czykwin 1997]. Swoje zdanie na temat ślubu z osobą innego wyznania manifestują dodatkowo duchowni; ponadto presję mogą także wywierać rodziny, czym też wywołują postawy konformistyczne. Samowolne podjęcie decyzji – w skrajnych przypadkach – mogłoby doprowadzić nawet do wykluczenia z kręgów rodzinnych.

Kolejną wartą uwagi kwestią jest potencjalny ostracyzm społeczny, nie tyle ze strony rodziny, ile szerszego środowiska, szczególnie jeśli społeczność w miejscu zamieszkania ma charakter małomiasteczkowy bądź wiejski [Czykwin 1997]. O ile odmienność w takich przypadkach może się przez długi czas nie ujawniać, o tyle w sytuacji konfliktu może stać się pretekstem do zaostre-

nia sporu, o czym świadczą wypowiedzi typu: „Najgorsze są tak zwane przewrotki - była prawosławna, a teraz to wielka katoliczka” [Sadowski 1995:194].

Sprawą wyboru staje się niedzielne nabożeństwo, mianowicie do której ze świątyń się wybrać. W tym przypadku rozwiązań jest kilka. Można definitywnie zrezygnować z praktykowania, uczęszczać czasem do kościoła, a czasem do cerkwi, bądź też wybrać jedną świątynię. Łączy się to bezpośrednio z posiadaniem potomstwa, gdzie istnieje możliwość, że dziecko będzie chodzić z jedną babcią do cerkwi, a z drugą do kościoła.

Inną niedogodnością są terminy obchodzenia świąt i pojawiający się problem podwójnego świętowania<sup>1</sup>, na przykład czy Święta Bożego Narodzenia obchodzić razem czy osobno? Podwójnie, czy tylko raz? Zdarza się, że święta katolickie (jak właśnie w przypadku Bożego Narodzenia) wypadają w czasie prawosławnego postu, jak zatem radzić sobie z takim dylematem? Czy pierwsze święta obchodzić z rodziną katolickiego współmałżonka, a drugie z rodziną prawosławną? Sprawa tym bardziej komplikuje się w przypadku konwersji – czy konwertyta powinien obchodzić święta z rodzicami, dziadkami: najbliższą rodziną będącą koniec końców innego wyznania? Pragmatyczne wydawałoby się tu świętowanie wedle kalendarza Kościoła katolickiego, jako że – cytując Andrzeja Sadowskiego – „W Polsce podstawowe święta katolickie są ustawowo wolne od pracy. Nie dotyczy to świąt prawosławnych co powoduje właśnie problemy w sferze pracy zawodowej, a także w płaszczyźnie współżycia z osobami wyznania katolickiego” [Sadowski 1991: 84]. Z drugiej strony, takie zachowanie byłoby przejawem dominacji wyznania katolickiego w małżeństwie przez wyrzeczenie się tradycji ze strony osoby prawosławnej.

Drażliwym problemem jest wybór miejsca chrztu dziecka, co związane jest także z późniejszym wychowaniem religijnym. Chrzest może być wynikiem kompromisu: „ślub w cerkwi, ale dzieci chrzczone w kościele”, z kolei jak twierdzi Elżbieta Czykwin: „W tradycji okresu międzywojennego w małżeństwach mieszanych synowie dziedziczyli wyznanie po ojcu, a córki po matce” [Czykwin 1997:228], co w niektórych przypadkach pokutuje do dzisiaj i skutkuje podziałami wśród dzieci i rodziców. Podwójny chrzest oznaczałby laickie traktowanie dogmatów wiary. Ujawnia się tu kwestia podpisywania deklaracji co do przyszłego chrztu dziecka, gdzie jedna ze stron jest zobligowana do wychowania dziecka w konkretnym obrządku. Wychowanie dzieci wiąże się także z posyłaniem ich w szkole na religię prawosławną lub katolicką, co „skłania do

---

<sup>1</sup> Wierni wyznania prawosławnego obchodzą święta według kalendarza juliańskiego, podczas gdy wierni wyznania rzymskokatolickiego – według gregoriańskiego, między którymi jest trzynaście dni różnicy.

wartościowania, podziałów, oraz wymuszonych identyfikacji ze »swoim« i »obcym« [Czykwin 1997: 229].

Problemy małżeństw mieszanych mają charakter publiczny: angażują najbliższą rodzinę, znajomych, instytucję obu Kościołów, szkołę. Istnieje tu możliwość ujawnienia się konfliktów pokoleniowych rodziców i dzieci. Optymalnym rozwiązaniem wydaje się być konwersja jednego z małżonków, nie zaś ciągłe poszukiwanie konsensusu w sprawach religijnych. Innym wyjściem jest obranie świeckiego charakteru związku i laickie wychowanie dzieci. W tym ujęciu ateizacja byłaby wynikiem racjonalnej i pragmatycznej decyzji. Czynnikiem wyznaniowy może rodzić wiele komplikacji, dlatego też warto zapytać, czy i jaką rolę odgrywa religia w tego typu związkach. W odpowiedzi na to pytanie chciałabym wyróżnić dwa odmienne procesy, jakie mogą mieć miejsce na płaszczyźnie religijnej w małżeństwach mieszanych wyznaniowo: sekularyzację i akulturację.

Przez sekularyzację należy rozumieć „niezależnienie się różnych dziedzin życia społecznego od wpływu religii. Sektory te to polityka, nauka, sztuka a także świadomość społeczna” [Borowik 1997:52]. O ile sekularyzacja może zachodzić w obrębie państwa „wymancypowanego spod wpływu bądź to instytucji religijnych, bądź to religijnych uzasadnień działań politycznych” [Berger 1997:177], o tyle interesującym według mnie zjawiskiem będzie jej przebieg w obrębie rodziny.

Istnienie tendencji sekularyzacyjnych w społeczeństwie zauważył już Max Weber – choć należy przyznać, że sam nie używał tego określenia i posługiwał się terminem „odczarowanie świata” oraz „racjonalizacja”. Twierdził on, że świat zaczyna obywać się bez religijnego fundamentu, i jest on właśnie „odczarowany” z religii – jego zdaniem ponowoczesna epoka stała się areligijna, tym samym „Bóg umarł”. Niemniej jednak Weber zaznaczał, że istnieje w nas potrzeba sensu, potrzeba racjonalizacji. Religijna racjonalność zostaje pokonana przez racjonalność naukową, która absurdalnie wyłania się z niej samej właśnie poprzez poszukiwanie sensu świata, w efekcie czego w świetle nauki religia zostaje uznana za irracjonalną [Krasnodębski 1999]. Nowoczesne społeczeństwo obywa się zatem bez religijnej podstawy.

Współcześnie „sekularyzacja stanowi wynik powszechnego upadku wiarygodności tradycyjnych religijnych definicji rzeczywistości” [Berger 1997:173]. Obecnie człowiek styka się z licznymi sposobami definiowania rzeczywistości, które mają charakter religijny i niereligijny oraz rywalizują ze sobą, tworząc pluralizm. Żadna nie jest w stanie zmusić człowieka, by przyjął ją za własną, co jest oznaką sekularyzacji świadomości. Religia straciła swoją funkcję legitymizującą porządek społeczny, ludzie mają więc wolny wybór oraz szeroki wachlarz alternatyw określania rzeczywistości.

W małżeństwach mieszanych wyznaniowo nie trzeba zatem ograniczać się do wyboru prawosławie czy katolicyzm, częściej może być to opowiedzenie się za szerszą perspektywą: z Bogiem bądź bez Boga. Kontrowersje wynikające ze związku z osobą innego wyznania mogą tracić na znaczeniu w wyniku pragmatyzmu – „Sytuacja małżeństwa mieszanego religijnie skłania do przyjmowania postaw religijnie indyferentnych” [Czykwin 1997:233]. Można przyjąć, że religia staje się coraz bardziej sprawą wolnego, subiektywnego wyboru, czyli traci swój intersubiektywny, obowiązujący charakter.

Irena Borowik, omawiając zjawisko sekularyzacji, akcentuje wątek osłabienia religii instytucjonalnej, co definiuje jako „proces świecczenia życia społecznego – w sensie znikomego wpływu religii na całokształt procesów społecznych jak i na masowy spadek praktyk religijnych” [Borowik 1997:55], oraz przemiany świadomości religijnej współczesnego człowieka; jak twierdzi „Trend ten prowadzi do rozszerzenia się zakresu wolności jednostki i wzrostu jej możliwości kształtowania własnego życia. Na skutek tego w niektórych krajach bardzo liczne jednostki wycofują się z życia religijnego” [Borowik 1997:56]. W myśl tego, tendencje sekularyzacyjne w małżeństwach mieszanych mogą się objawiać osłabieniem wspólnotowego charakteru religii w małżeństwie oraz spadkiem zaangażowania w praktyki religijne. Świadczyłoby to o pogłębiającej się ateizacji i laicyzacji, czego następstwem byłoby także świeckie wychowanie dzieci.

Biorąc to pod uwagę, w małżeństwach mieszanych może dojść do zmniejszenia wagi lub nawet zaniku religii w życiu codziennym. Taka sytuacja objawia się znacznym spadkiem, a nawet „wycofaniem” z praktykowania, brakiem odniesień do religii w życiu codziennym, ogólnym zeświecczeniem. W tym ujęciu są to przenikające do rodziny przejawy tendencji sekularyzacyjnych w społeczeństwie. Niemniej jednak może również dochodzić do sytuacji całkowicie odwrotnej, kiedy to religia oraz powiązane z nią rytuały pełnią fundamentalną rolę w funkcjonowaniu małżeństwa mieszanego wyznaniowo. W takich przypadkach religia staje się w pewien sposób determinantem postępowania, nadaje sens oraz określa rzeczywistość; można mówić o jej dominującym charakterze. Sytuację tę określimy mianem akulturacji w kontekście religijnym. Powyższa kategoryzacja wiąże się z dwoma różnymi ujęciami roli religii oraz jej wpływu na funkcjonowanie małżeństw mieszanych wyznaniowo: na jednym biegunie znajdują się postępujące tendencje sekularyzacyjne powodujące, że religia w rodzinie odgrywa rolę znikomą, a więc zostaje zmarginalizowana; na drugim biegunie znajduje się akulturacja, gdzie czynnik religijny staje się czynnikiem determinującym wszelkie działania oraz podstawą funkcjonowania rodziny – nie ma mowy o jego wykluczeniu.

Paweł Boski twierdzi, że

o akulturacji psychologicznej mówimy wówczas, gdy osoba wywodząca się z określonego systemu kulturowego (A) i ukształtowana przezeń znalazła się w polu relatywnie długich i intensywnych oddziaływań innej grupy (B), które wymuszają i/lub inicjują spontaniczne procesy adaptacyjne prowadzące do zmian w funkcjonowaniu psychologicznym o różnym stopniu przystosowalności” [Boski 2009:505].

Akulturation odnosi się więc do zmian w jednostce, która uczestniczy w sytuacji kontaktu kulturowego, na którą oddziałuje wpływ zewnętrznej kultury oraz zmiany w kulturze w jakiej uczestniczy. Są to procesy adaptacyjne prowadzące do względnie trwałych przemian w życiu [Boski 2009]. Zawarcie małżeństwa mieszane wyznaniowo powoduje zderzenie dwóch konfesji, dwóch tradycji, nierzadko dwóch kultur. W ramach takiego związku należy się adaptować do nowej sytuacji, szukać strategii przystosowawczych ułatwiających obu małżonkom funkcjonowanie. Wilhelmina Wosińska zauważa, że akulturation jest procesem włączania się przybyszy posiadających dziedzictwo rodzimej kultury, w nurt kultury kraju gospodarza (zwanej dominującą), [por. Wosińska 2004]. Należy też uwzględnić dominujący charakter kultury – mając na uwadze małżeństwa prawosławno-katolickie – związany z większością katolicką w Polsce, w relacjach z mniejszością prawosławną.

Paweł Boski wyróżnia cztery postawy-strategie w ramach akulturation, które warto odnieść do sytuacji małżeństw mieszanych wyznaniowo. Pierwszą strategią jest marginalizacja – w tym przypadku jednostka odpowiada systemowemu wykluczeniu. „Oznacza ona samoistne postawienie się poza obszarem obu (lub wszelkich) kultur” [Boski 2009:534]. W małżeństwach mieszanych przejawia się to w całkowitym wycofaniu się z uczestnictwa w obu kulturach i obu religiach – sprowadzeniu różnic religijnych i kulturowych do marginalnych i nieistotnych.

Kolejną wymienianą postawą jest separacja, która, zdaniem Pawła Boskiego, „Jest strategią jednostkową korespondującą z segregacją jako rozwiązaniem systemowym” [Boski 2009: 534]. Osoba dokonująca takiego wyboru odgradza się od wpływów nowego i obcego środowiska, organizując całe życie w ramach swej dotychczasowej grupy etnicznej. W tym ujęciu w małżeństwach mieszanych może dochodzić do różnych rodzajów separacji. Po pierwsze, małżonkowie mogą się separować od siebie nawzajem: odrzucając kulturę dominującą jednej ze stron, przez utrzymywanie kontaktów z przedstawicielami kultury własnej. Przypadek ten pokazuje, że wyznanie staje się czynnikiem podziału nie tylko w aspekcie religijnym, ale również podział ten przekłada się na kon-

takty rodzinne. Wiąże się to z tym, że jedno z małżonków będzie uczęszczać do świątyni swojego wyznania, obchodzić wyłącznie „swoje święta”, ograniczać kontakty z rodziną małżonka do minimum na rzecz podtrzymywania kontaktów ze swoją własną. W strategii tej istnieje ponadto możliwość separacji małżeństwa jako całości, mam tu na myśli utrzymywanie kontaktów głównie z innymi małżeństwami mieszanymi wyznaniowo, co niweluje poczucie wyobcowania.

Następną strategią akulturacyjną jest integracja, która objawia się dążeniem do pielęgnowania dziedzictwa własnej kultury przy równoczesnym bliskim kontakcie z kulturą gospodarza. W tym ujęciu, w małżeństwach mieszanych wyznaniowo obie konfesje stają się równoprawne. Taka „równoprawność” w skrajnej formie może doprowadzić do unieważnienia różnic istniejących między wyznaniem oraz stałego podkreślania podobieństw, co doskonale ilustruje często powtarzana formuła „Bóg jest jeden”. Zachowanie to można uznać za element wiary indywidualnej, czyli poszukiwania indywidualnego wzoru religijności odpowiadającego obojgu małżonkom. Następstwem takiego stanu rzeczy może stać się akceptacja „Boga ekumenicznego” bez potrzeby opowiadania się za którymkolwiek z Kościołów, która to postawa jest typowa dla wiary synkretycznej funkcjonującej w ramach religii indywidualnej [Pawlik: 2008].

Inną strategią akulturacyjną jest asymilacja, czyli tendencja do pełnego wejścia w nową kulturę z całkowitym odrzuceniem dziedzictwa własnej kultury [por. Wosińska 2004:306]. W tym ujęciu wejście w obszar drugiej kultury odbywa się przy obcięciu więzów, zwłaszcza kompetencji kulturowych łączących z krajem wychodźstwa własnego lub przodków. W małżeństwie mieszanym będzie to skrajna forma dominacji jednej ze stron.

Asymilacja jednego z małżonków w małżeństwie mieszanym wyznaniowo może być zależna od postrzegania grupy własnej, którą w tym przypadku określa religia, narodowość czy miejsce zamieszkania. Z jednej strony grupę własną można cenić wyżej od grupy obcej i przez to nie poddać się asymilacji, co obrazuje Teoria SIT (Teoria Tożsamości Społecznej) stworzona przez H. Tejfeła. Teorię SIT można uznać za ogólną teorię psychologiczną dotyczącą relacji intergrupowych i procesów grupowych. Uwzględnia ona czynniki poznawcze (kategoryzacja) i motywacyjne (potrzeba uzyskania pozytywnej samooceny). Według podstawowych założeń tożsamość społeczna w dużym stopniu wynika z identyfikacji z grupą – chcąc uzyskać pozytywną tożsamość społeczną ludzie dokonują porównań międzygrupowych, których wynik jest korzystny dla grupy własnej. Konsekwencją stronniczości wobec grupy własnej (kategoryzacji) jest jej faworyzacja, a poczucie przynależności do grupy powoduje, że cenimy swoją grupę wyżej i traktujemy ją lepiej, co więcej – defaworyzuje się (dys-



kryminuje) przy tym grupę obcą. Podsumowując: teoria tożsamości społecznej wyjaśnia faworyzację grupy własnej motywacją do posiadania pozytywnej samooceny. Pozytywną samoocenę jednostka może osiągnąć przez zapewnienie pozytywnej oceny swojej grupie, z którą się identyfikuje w toku porównań z innymi grupami. Tak więc naturalną konsekwencją kategoryzacji powinien być wzrost samooceny jednostki. W tym przypadku – w małżeństwie mieszanym – jedno z małżonków wyżej wartościowałoby zatem własne wyznanie i pochodzenie; relatywnie bardziej ceniłoby własną tradycję, którą by kultywowało [Kwiatkowska 1999].

Z drugiej strony istnieje możliwość, że w małżeństwie mieszanym wyznaniowo jedna z osób znacznie wyżej od własnej kultury i wyznania cenić będzie kulturę, jak też wyznanie swojego małżonka. Takie podejście postuluje Paweł Boski, czym też polemizuje z Teorią SIT Henriego Tajfela. Zdaniem Boskiego, człowiek może wyżej cenić grupę obcą od własnej, co więcej – może się do niej z tego powodu przyłączyć (w tym przypadku może to być tożsamość z przyczyną asymilacji). Wiąże się to z opuszczeniem grupy własnej, a zatem brakiem lojalności wobec niej. Powodem tego byłaby świadomość niskiego statusu, spadek poczucia własnej wartości wynikający z przynależności do takiej, a nie innej grupy. Zmiana negatywnej tożsamości społecznej jest możliwa właśnie dzięki zmianie przynależności grupowej – opuszczeniu dotychczasowej grupy [Boski 2010]. Można więc przyjąć, że w małżeństwie mieszanym wyznaniowo jedna ze stron ma powody, by wyżej cenić grupę obcą od własnej i na tej podstawie się do niej przyłączyć, co obrazuje sedno asymilacji.

Najbardziej racjonalne wydaje się być podejście, że grupą wyżej cenioną będzie grupa dominująca, gdyż, jak twierdzi Janusz Mucha, „Jej historyczny język, tradycje, obyczaje, normy i wartości traktowane są jako najważniejsze w społeczeństwie jako całości, a jej celem jest utrzymanie tej sytuacji” [Mucha 1999a: 31]. Z tych powodów wynikałoby dążenie do przyłączenia się do tej grupy.

W małżeństwach mieszanych, gdzie jedno z małżonków jest wyznania prawosławnego, a drugie katolickiego, zasadne wydaje się być postrzeganie strony katolickiej jako dominującej, co wiąże się z odbieraniem katolicyzmu jako „religii polskiej”, liczącą dominacją wyznawców katolicyzmu w społeczeństwie, oraz wartościowaniem kultury polskiej związanej z katolicyzmem jako wyższej. Warto jednak dodać, że asymilacja może również zachodzić w odwrotnym kierunku – mam tu na myśli przejęcie kapitału kulturowego strony prawosławnej przez małżonka wyznania katolickiego. Miałoby to rację bytu w przypadku, kiedy małżeństwo mieszane przebywa w miejscu, gdzie mniejszość w skali kraju staje się większością w skali lokalnej, to znaczy, kiedy osoby wyznania pra-

wosławnego stają się grupą dominującą na danym terenie. Nadmieniam, że niektóre miasta wschodniego pogranicza były lub stają się znaczącymi miejscami skupienia, a nawet centrami poszczególnych mniejszości: w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Hajnówce zamieszkuje znaczny odsetek przedstawicieli mniejszości białoruskiej [Sadowski 1995: 44]. To, które z małżonków ulegnie asymilacji zależy w dużej mierze od środowiska, w jakim małżeństwo funkcjonuje – czy jest to teren jednolity etnicznie, homogeniczny, czy też teren mieszany etnicznie i wyznaniowo, pogranicze będące miejscem spotkań w wielopłaszczyznowych kontaktach co najmniej dwóch zbiorowości i ich kultur.

Asymilacją w małżeństwach mieszanych wyznaniowo będzie sytuacja, kiedy jedno z małżonków chce się przyłączyć do grupy obcej; należy to rozumieć nie tylko przez przejście kapitału kulturowego, ale także konwersję jednego z małżonków – zmianę wyznania na wyznanie małżonka.

Elżbieta Hałas definiuje konwersję jako

drastyczną zmianę życiową pociągającą zmianę najważniejszych aspektów biografii – negację dotychczasowej tożsamości, zmianę wierności wobec jakiegoś źródła autorytetu i przejście do innego posługującego się innym uniwersum dyskursu, na którym oprze swą nową tożsamość [Hałas 1992:53].

Wyróżnia ona kilka rodzajów konwersji, które chciałabym odnieść do małżeństw mieszanych. Konwersja jako zmiana roli – zachowanie konwertyty tłumaczy się tu nie strukturą osobowości ale strukturą społeczną, w której jednostka zajmuje pewne miejsce. Można to ująć jako wyraz ogólniejszego procesu afiliacji z nową grupą [Hałas 1992: 57-58]. Jedno z małżonków stoi przed wyborem, czy zmienić wyznanie i stać się pełnowartościowym członkiem grupy nieróżniącym się niczym od innych, co rozwiązałoby kwestię podwójnego świętowania oraz ewentualnych problemów wynikających z kontaktów z rodziną małżonka.

Konwersja może być także postrzegana jako zmiana tożsamości i występować w ramach szerszego zjawiska, jakim jest poszukiwanie tożsamości, co wiąże się z procesem likwidowania pewnego wzoru tożsamości i przyjmowania tożsamości zupełnie odmiennej. Trwała zmiana tożsamości może być podtrzymana tylko przez wspólnotę, która uwiarygodnia nową rzeczywistość; jest to zmiana sposobu definiowania i siebie, i swojej grupy odniesienia [Hałas 1992:86]. Może się to zdarzać w przypadku, kiedy tożsamość małżonka wyznania prawosławnego nie jest w pełni skryształizowana, a czuje on potrzebę zakorzenienia. Mam tu na myśli problem z samookreśleniem, który często dotyka osoby wyznania prawosławnego, co wyraża się choćby w mówieniu o sobie „polscy Bia-

łorusini”, „Białorusini polskiego pochodzenia”, „prawosławni”, „prawosławni Polacy”, „tutejsi”, „miejscowi” [Czykwin 1997: 220]. Może się zdarzyć, że spowoduje to autorefleksję odnośnie tego, czy rzeczywiście jest się „prawdziwym Polakiem”. Po dokonaniu konwersji problem ten zostaje rozwiązany, gdyż zmiana wyznania staje się podstawą do określenia siebie mianem „pełnoprawnego” Polaka. Należy zauważyć, że strona katolicka często traktuje swoją tożsamość jako element tożsamości narodowej, zdaniem Elżbiety Czykwin „Konwersja na prawosławie może więc dla niej oznaczać podważenie własnej tożsamości, także narodowej, tym bardziej, że w powszechnym mniemaniu prawosławie kojarzy się z rosyjskością i tym samym negatywnie” [Czykwin 1997: 232].

Ostatnim rodzajem konwersji jest konwersja będąca wynikiem deprywacji. Jest to reakcja wobec jakiegoś stanu normalnego lub pożądanego; wynik upośledzenia, na które cierpi osoba, frustracji spowodowanej niedostosowaniem, wykluczeniem, byciem członkiem mniejszości [Hałas 1992: 103]. Będzie to tożsame z poglądem Pawła Boskiego, że jeśli wyżej cenimy grupę obcą od własnej, to możemy do niej dołączyć. W przypadku, jeśli jedno z małżonków czuje się źle będąc w mniejszości wyznaniowej – czy to przez zawarcie związku małżeńskiego i utrzymywanie bliskich kontaktów z rodziną małżonka, czy też środowisko w jakim się obraca, zdominowane przez osoby innego wyznania – osoba ta może zmienić wyznanie, co łączy się z pewną gratyfikacją społeczną. Można powiedzieć, że w każdym przypadku konwersja będzie objawem tendencji adaptacyjnych.

Przeprowadzając w 2012 roku w Hajnówce i Mrągowie wywiady pogłębione z małżeństwami mieszany wyznaniowo<sup>2</sup> odnotowałam, że choć badani wyrażają na ogół pozytywną opinię na temat związków mieszanych wyznaniowo, to niewątpliwie odczuwają pewną nostalgię za byciem w związku jednowyznaniowym. Pojawienie się takich wypowiedzi, jak:

Oj trochę smutno samej być tak w tej wierze.

Fajnie by było, żeby częściej chodził do cerkwi, znaczy w ogóle by poszedł i był prawosławny.

Chciałabym, żeby Janek przeszedł na moją. Ale... Nie, nie, póki mama jego żyje

sugeruje, że choć wstąpienie w związek mieszany wyznaniowo było świadomą decyzją, to chęć ujednolicenia konfesji w małżeństwie jest odczuwalna; mówi to też o pewnej elastyczności, jeśli chodzi o oswajanie różnic wyznaniowych.

<sup>2</sup> Wyniki badań oraz transkrypcje wywiadów są dostępne w mojej pracy licencjackiej *Sekularyzacja czy akulturacja religijna? Analiza na przykładzie wybranych małżeństw mieszanych wyznaniowo na terenie woj. podlaskiego i warmińsko-mazurskiego*.

Z przeprowadzonych badań wynika, że temat zmiany wyznania przez jedno z małżonków pojawiał się w dotychczasowych rozmowach między nimi, jednak miało to zazwyczaj formę zapytania bądź sugestii oraz odbywało się z poszanowaniem zdania drugiej strony, co obrazuje następująca wypowiedź:

Oczywiście z nią rozmawiałem, ale nigdy do tego jej nie nakłaniałem, dobrze by było, ale jeżeli ona no oczywiście ma swoje zdanie, i chciałaby tak pozostać to tak zostało.

Niemniej jednak nie niweluje to pewnego poczucia osamotnienia wynikającego z sytuacji, w jakiej się znalazło, czego przyczyny można także upatrywać w nikłym kontakcie z innymi małżeństwami mieszanymi wyznaniowo. Wydaje się, że pomogłoby to w oswojeniu się z nową dla małżonków sytuacją – badani często wyrażali chęć uczestniczenia w takich spotkaniach, a także odczuwali ich brak. Jak stwierdziła jedna z badanych:

Szczerze powiedziawszy nawet kiedyś właśnie myślałam, czy są może takie rekollekcje dla małżeństw mieszanych (...) ale to by było myślę właśnie bardzo fajne dla małżeństw mieszanych, (...) i uważam, że (...) to by było super, (...) i nawet z tych terenów ludzie (...). To może na przykład dla małżeństw mieszanych, gdzie jest duży problem z tym, (...) to może to by było bardzo fajne, tak... Spotkać się z innymi małżeństwami, i oczywiście z duchownymi (...), powinny być i osoby duchowne i prawosławne, (...) i można by było się zastanowić, żeby coś takiego zrobić.

Wymiana doświadczeń, porównania, jak funkcjonują inne małżeństwa mieszane wyznaniowo oraz bezpośredni kontakt z nimi stanowiłyby główny cel tego typu spotkań, co być może byłoby również ułatwieniem dla takich małżeństw. Obecnie jednak wydaje się to niemożliwe, gdyż

do dnia dzisiejszego nie udało się powołać, czy wyłonić duszpasterstwa małżeństw mieszanych, którego zadaniem byłoby uporządkowanie i pomoc w rozwiązywaniu problemów. (...) Księża w małżeństwach mieszanych widzą wielki sprawdzian tolerancji. (...) Około 90% badanych księży nie potrafiło wymienić żadnej inicjatywy, jaką podjęło w sprawie małżeństw różnych wyznaniowo. Można wnioskować, że duchowieństwo małżeństwa mieszane wyznaniowo traktuje na równi z małżeństwami jednowyznaniowymi, bez dociekania istoty rzeczy. Konsekwencją nikłego zaangażowania się duchowieństwa w trudne sprawy małżeństw mieszanych może być utwierdzenie ich w tendencji do kreowania chrześcijaństwa tak zwane ludowego, skoncentrowanego na formie, a nie na treści. (...) W praktyce małżeństwa są pozostawione same sobie i intuicyjnie organizują w swoich rodzinach życie religijne w taki sposób, aby szanując obie konfesje – wytyczyć nową drogę rozwiązywania problemów bez uszczerbku w tożsamości religijnej partnera” [Romanowicz 2012].

Sekularyzacja i akulturacja w obrębie małżeństw mieszanych wyznaniowo zostały przeze mnie postawione po przeciwnych stronach, aby zobrazować, jak różną rolę może odgrywać czynnik religijny w małżeństwach mieszanych wyznaniowo. Niewykluczone jednak, że te dwa procesy nie przeczą sobie nawzajem, co więcej – współwystępują. Mam tu na myśli to, że akulturacja może być przejawem sekularyzacji, ponieważ samo wstępowanie w związek mieszany wyznaniowo wymusza przyjęcie którejs z postaw akulturacyjnych; równocześnie chęć zawarcia takiego związku pokazuje osłabienie normy religijnej zawierania ślubu z osobą własnej konfesji – co preferują oba Kościoły. Tym samym podjęcie decyzji o ślubie z osobą innego wyznania – nie zważając na niechętny stosunek obu Kościołów do tego typu związków – można uznać za przejaw sekularyzacji.

Tam zaś, gdzie małżeństw mieszanych jest rzeczywiście dużo, pojawiają się przypadki otwartej dwuwyznaniowości i postaw w pełni ekumenicznych, świadczących o tym, że to, co dla hierarchów obu Kościołów wydaje się niemożliwe ze względów dogmatycznych, w życiu codziennym może być z powodzeniem praktykowane [Straczuk 2009].

Powyższy cytat mówi o bezproblemowym stosunku badanych do funkcjonowania w małżeństwie mieszanym wyznaniowo, tym samym o braku większych konfliktów na tym tle – co również udało mi się zaobserwować w badaniach. Zdaje się to jednak potwierdzać tezę, że małżonkowie przyjęli którąś ze strategii akulturacyjnych, w wyniku czego doszło do akceptacji takiego stanu rzeczy, pogodzenia się z nim.

O ile stanowcze oddzielenie od siebie poszczególnych strategii akulturacyjnych grubą kreską sprawia, że stają się one weberowskimi typami idealnymi [Weber 1984: 139-140] – z zasady nieistniejącymi lub trudnymi do odszukania w czystej postaci – o tyle mogę się pokusić o stwierdzenie, że któraś z postaw akulturacyjnych – asymilacja, integracja, separacja bądź marginalizacja – może być wiodącą i tym samym wysuwać się na plan pierwszy. Niemniej jednak trudno jest jednoznacznie stwierdzić, że dane małżeństwo bezwzględnie reprezentuje obraz asymilacji, inne zaś marginalizacji. Co więcej, w tak skrajnych, jednowymiarowych przypadkach asymilacja zawsze byłaby konwersją połączoną z gorliwością neofity, a bezwzględna marginalizacja czy separacja mogłaby doprowadzić do rozwodu.

Za widoczny przejaw tendencji sekularyzacyjnych w małżeństwach mieszanych z pewnością można uznać pojawienie się rytualizmu religijnego – najważniejszy staje się nacisk na bezrefleksyjne wypełnianie praktyki, która może

„przejmować kontrolę” nad wiarą, stać się wyłącznie jej manifestacją. Przykładem tego jest sytuacja, kiedy na miejsce ślubu wybiera się cerkiew, z uwagi na „ładniejszą” ceremonię – co pokazały badania, a co ukazuje wysokie przywiązanie do wartości estetycznych. Wskazuje to także na przywiązanie do kultu, szczególny nacisk kładzie się na stronę obrzędową, co unaocznia dominujący wpływ religijności ludowej. Innym przykładem są niedzielne praktyki religijne, w których uczestniczy się, bo „tak trzeba”, i „powinno się tak robić”.

Marginalizacja roli religii w życiu przejawia się także w łatwości podjęcia decyzji o ślubie z osobą innego wyznania oraz nieuwzględnianiu zdania duchownych w tej kwestii, co często jest motywowane względami uczuciowymi traktowanymi priorytetowo. Tym samym można dostrzec znaczny spadek aury Kościoła, a także umniejszanie roli religii, co przejawia się w wypowiedziach typu:

Największym znaczeniem jest to, żeby ludzie umieli się porozumieć. To jest najważniejsze.

Jak się kocha, to się nie zastanawia. To nie jest wiążące. (...) Się nie wybiera (...) osoby według wyznania, (...) w moim przypadku, ja nie wybierałam według wyznania, tylko według głosu serca.

To jest moja decyzja, nikogo innego (...). Moje życie i ja je sobie układam po swojemu.

Za przeciwników małżeństw mieszanych uchodzą osoby głęboko wierzące i praktykujące, często związane z instytucjami kościelnymi, gdyż w małżeństwach tych upatrują odejścia od własnej tradycji wyznaniowej. Z takim podejściem miałam okazję się spotkać będąc w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku na wykładzie Andrzeja Kuźmy zatytułowanym „Problemy małżeństw mieszanych”, zorganizowanym przez Bractwo Cerkiewne Trzech Świętych Hierarchów i Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Jedną z obecnych tam osób wystąpiła z postulatem udzielania ślubu parom różnowyznaniowym jedynie pod warunkiem zmiany wyznania jednej z osób – a zatem przymusowej konwersji – co zapobiegłoby niepożądanym problemom wynikającym z bycia w małżeństwie mieszanym, a co, według mnie, jest jawnym postulatem asymilacji jednej ze stron. Przesłanką do takiego podejścia może być uświadomienie trudności w utrzymywaniu pewnego rodzaju spójności w takim małżeństwie, co jednak z pewnością jest indywidualną kwestią każdego związku.

W tytule artykułu zawarłam pytanie, czy małżeństwa mieszane są przejawem sekularyzacji czy też akulturacji. W moim przekonaniu małżeństwa te są widocznym objawem postępujących tendencji sekularyzacyjnych w społeczeń-

stwie – nawet w przypadku, kiedy badanych można niekiedy określić mianem „religijnych” – gdyż wymuszony wybór którejs z postaw akulturacyjnych nie miałby miejsca, gdyby nie zawarcie związku mieszanego wyznaniowo. Takie podejście można również motywować wzrostem odsetka małżeństw mieszanych, co świadczy o zwiększonej tolerancji, ale także coraz większej otwartości Kościołów na takie związki. O ile można to uzasadniać „pójściem z duchem czasu”, czy dostosowaniem się do sytuacji już zastanej ze strony instytucji religijnych, o tyle warto zapytać, czy jednak początkowe niedopuszczanie do zawierania małżeństw mieszanych – w czym można upatrywać funkcji swoistego „bastionu” wiary – nie było bliższe pierwotnym założeniom Kościoła. Kolejną przesłanką świadczącą o tym, że małżeństwa mieszane są przykładem postępującej tendencji sekularyzacyjnych, jest powszechne twierdzenie małżonków, że przy wyborze partnera kierowali się „głosem serca” – względy uczuciowe okazały się zatem ważniejsze aniżeli czynnik religijny, w czym uwidacznia się jego nikły wpływ społeczny, a tym samym spadek znaczenia. Niemniej jednak należy dodać, że małżonkowie są zobligowani do stworzenia własnego wzorca religijności – jaki by on nie był – dostosowanego do obojga z nich. Wzorzec ten w każdym przypadku jest wynikiem odmiennych dla każdego małżeństwa wyborów i starań, dlatego też trudno znaleźć dwa identyczne wzorce religijności w małżeństwach mieszanych wyznaniowo. W moim odczuciu, to właśnie ta dowolność i wynikająca z niej różnorodność będącą wynikiem indywidualnych, a także racjonalnych wyborów – jakby powiedział Max Weber – powoduje, że małżeństwa mieszane wyznaniowo należy uznać za przejaw tendencji sekularyzacyjnych w społeczeństwie.

## Bibliografia

- Berger P. (1997), *Święty Baldachim*, Kraków
- Borowik I. (1997), *Procesy instytucjonalizacji i prywatyzacji religii w powojennej Polsce*, Kraków
- Boski P. (2009), *Psychologia akulturacji*, [w:] P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Warszawa
- Boski P. (2010), *Psychologia kulturowa relacji wewnątrz i międzygrupowych. Tożsamość oraz reprezentacje innych*, [w:] P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Warszawa
- Czykwin E. (1997), *Problemy małżeństw prawosławno – katolickich*, [w:] J. Nikitorowicz (red.), *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, Białystok
- Hałas E. (1992), *Konwersja*, Lublin
- Jodłowska M. (2001), *Konflikty w międzykulturowych małżeństwach mieszanych*, [w:] Z. Tyszka (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań
- Krasnodębski Z. (1999), *M. Weber*, Warszawa

- Kwiatkowska A. (1999), *Teoria Tożsamości społecznej Henriego Tajfela*, [w:] A. Kwiatkowska, *Tożsamość a społeczne kategoryzacje*, Warszawa
- Mucha J. (1999a), *Dominacja kulturowa i reakcje na nią*, [w:] J. Mucha (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca*, Warszawa
- Pawlik W. (2008), *O Przemianach religijności młodzieży*, [w:] I. Borowik, M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Doktor (red.), *Oblicza religii i religijności*, Kraków
- Romanowicz W. (2012), *Spółeczny wymiar małżeństw mieszanych wyznaniowo*, „Istocznik” nr 1(21)
- Sadowski A. (1991), *Spółeczne problemy wschodniego pogranicza*, Białystok
- Sadowski A. (1995), *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok
- Straczuk J. (2009), *Sąsiedztwo prawosławnych i katolików, czyli kultura pogranicza*. <http://dialog2008.pl/index.php?page=art&artid=477> [24.02.2012]
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny*, Warszawa
- Weber M. (1984), *Szkice z socjologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, H. Wandowski, Warszawa
- Wosińska W. (2004), *Kulturowe zróżnicowanie ludzkich interakcji*, [w:] W. Wosińska, *Psychologia życia społecznego*, Gdańsk



**SUMMARY****Religiously Mixed Marriages – Towards Secularization or Acculturation?**

This article depicts issues related to the functioning of religiously mixed marriages. These marriages are embodied in the multicultural landscape of Podlasie, which is inhabited by people of different religious traditions. The diversity of our region causes that many people decide to marry a person belonging to other denominations: for example, one spouse belongs to the Orthodox Church whereas the other one – to the Roman Catholic Church. Religious diversity, which is often applied to the diversity of a nation, entails bicultural nature of the relationship. This makes spouses adopt such attitudes that will facilitate their functioning. It is necessary entails in this type of a marriage a thorny issue may be the place of baptism of a child, double celebration of holidays or dilemmas related to a potential change of a religion. It can be assumed that the religious aspect plays a very important role. Nevertheless, we must also take into account secularizing trends developing in the society and their impact on the functioning of religiously mixed marriages in the form of marginalization of a religious factor.

**Keywords:**

religiously mixed marriage, religion, secularization, acculturation